



Przez całą noc mieliśmy wystrzelić z piętnaście pocisków, w zamian otrzymując z tysięcy. Nie można tego było nazwać ostrzałem, ale raczej sygnalizacją: „Nasze baterie czuwają, a gdybyśmy mieli jeszcze amunicję, to byśmy wam nie pozwolili wylegiwać się spokojnie tuż za linią frontu!”. Niestety nie mieliśmy amunicji i żadnej na nią nadziei.

*Młodego warszawiaka zapiski z urodzin, Jerzy Stefan Stawiński*